

Karpacka Państwowa Uczelnia im. Stanisława Pigonia w Krośnie stała się 17 i 18 września 2019 roku forum owocnej wymiany intelektualnej, poświęconej osobie i dziełu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1999–2000). Uczni z kraju i zagranicy, zgłębiający od dawna – na gruncie polskim, rosyjskim, włoskim i francuskim – literacko-filozoficzne konteksty twórczości Herlinga, spotkali się teraz na Podkarpaciu z badaczami młodymi, dla których dzieło pisarza nadal stanowi atrakcyjny temat. Jako niezłomny świadek łagrowej rzeczywistości Herling opowiedział o niej przecież w swym *Innym Świecie* na długo przed *Sołżenicynem*. Był antysowiecki, ale nigdy antyrosyjski. Już od początku lat siedemdziesiątych kształtował myślenie czytelników w komunistycznej Polsce, gdzie był objęty całkowitą cenzurą. Kolejne części *Dziennika pisanego nocą*, wydawanego na emigracji przez paryską „Kulturę”, były w kraju rozchwytywane. Przez długie lata – „świętokrzyski Pielgrzym”, wygnaniec, pozostający jednak zawsze polskim pisarzem na emigracji – komentował z oddalenia, rozpoznawalnym głosem, przełomowe wydarzenia w Polsce, w Europie i na świecie. Mistrz analizy i syntetycznego opisu – potrafił jak nikt zgłębiać ludzkie zachowania w sytuacjach ekstremalnych, stale wierząc, że człowiek nie musi ulegać złu.

ISBN 978-83-64457-58-6



9 788364 457586



Karpacka Państwowa Uczelnia w Krośnie

BIBLIOTHECA PIGONIANA

III

Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem



BIBLIOTHECA
PIGONIANA

| TOM III

Gustaw Herling-Grudziński Między Wschodem a Zachodem

Bibliotheca Pigonia



Karpacka Państwowa Uczelnia w Krośnie

BIBLIOTHECA
PIGONIANA

| TOM III

Gustaw Herling-Grudziński
Między Wschodem
a Zachodem

Praca zbiorowa pod redakcją
Grzegorza Przebindy
Bartosza Gołąbka
Wojciecha Gruchały

KROSNO 2020



Wydawnictwo Humanistyczne Pigionium
Karpcka Państwowa Uczelnia w Krośnie

Bibliotheca Pigioniana
tom III

Redaktor serii
prof. dr hab. Grzegorz Przebinda

Recenzenci
prof. dr hab. Arkadiusz Morawiec
dr hab. Paweł Panas

Opieka redakcyjna nad tekstem i adiustacja
Joanna Kułakowska-Lis

Opieka redakcyjna nad tekstami anglojęzycznymi
Joanna Ziobro-Strzępek

Korekta
Joanna Kułakowska-Lis, Leokadia Styrz-Przebinda, Igor Przebinda

DTP
Interline SC, Małgorzata Punzet, Piotr Hrehorowicz

Projekt graficzny i projekt okładki
Piotr Hrehorowicz

Ilustracja na okładce
Fot. Bohdan Paczowski, archiwum Elżbiety Sawickiej

ISBN 978-83-64457-58-6

Druk i oprawa
Oficyna Drukarska Jacek Chmielewski

Wydawnictwo Humanistyczne Pigionianum
Rynek 1, 38-400 Krosno
<https://kpu.krosno.pl/wydawnictwo-pigionianum>

Wydawca
Karpacka Państwowa Uczelnia w Krośnie
Krosno 2020

Spis treści

- Grzegorz Przebinda
- 9 **Drugie życie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.
Próba świadectwa**
- Włodzimierz Bolecki
- 22 **Twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.
W setną rocznicę urodzin pisarza**
- Część I** **Wschód – opowiedzieć inny świat**
- Irena Furnal
- 53 **Dobryś Bryczkowska i Jacob Josef Herling-Grudziński**
- Feliks Tomaszewski
- 93 **Długie terminowanie.
Gustaw Herling-Grudziński i rosyjskość**
- Tadeusz Sucharski
- 121 **Czy *Inny Świat* jest rzeczywiście inny?
Dzieło Herlinga na tle pierwszych tekstów łagrowych**

Izabella Sariusz-Skańska
149 **Pamięć zakłamana, pamięć odzyskana, pamięć zbanalizowana:
na przykładzie doświadczenia Zbrodni Katyńskiej**

Jędrzej Piekara
167 **Michaił Heller i Gustaw Herling-Grudziński –
trzydzieści lat przyjaźni i współpracy**

Grzegorz Przebinda
189 **Надежда в Мёртвом доме: встречи Герлинга-Грудзинского
с Шаламовым**

Leonid Malcew
221 **Густав Герлинг-Грудзинский и Борис Пастернак:
художественно-эстетический аспект**

Część II Zachód – emigracja, los

Jacek Hajduk
239 **Capri, Tyberiusz i Herling-Grudziński**

Irina Adelgejm
257 **Лик Бога, лик Судьбы: тень *terremoto* как
инструмент адаптации**

Maria Delaperrière
273 **Francja w oczach Herlinga**

Domenico Scarpa
289 **Obóz koncentracyjny i łagier.
Levi i Herling, pisarze odpowiedzialności**

Roman Sosnowski
309 **Moje spotkanie z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim
w Neapolu w 1992 roku**

Elżbieta Sawicka
317 **Po rozstaniu z „Kulturą” paryską.
Ostatnie lata Gustawa Herlinga-Grudzińskiego**

Janusz S. Gruchała
333 **Uzupełnienie do bibliografii Gustawa Herlinga-Grudzińskiego**

Grzegorz Przebinda

Drugie życie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Próba świadectwa

17 i 18 września 2019 roku w Karpackiej Państwowej Uczelni im. Stanisława Pigoń w Krośnie (wówczas jeszcze nosiła ona miano Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej) odbyło się międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone osobie i dziełu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1919–2000), z okazji stulecia jego urodzin. Idea konferencji nie zrodziła się jednak z powodów wyłącznie rocznicowych. Dużo wcześniej bowiem, jako ówczesny rektor uczelni, nosiłem się z zamiarem zorganizowania podobnego spotkania naukowego na Podkarpaciu, aby dołożyć własną cegiełkę do poznawania twórczości tego pisarza i myśliciela. Działalem więc także i z pobudek osobistych, pomny długu, jaki zaciągnąłem u Herlinga-Grudzińskiego jeszcze jako młody człowiek we wczesnych latach osiemdziesiątych.

Trzymam oto w ręku fotokopię odręcznego listu, jaki pisałem do Herlinga 19 lutego 1987 roku – z Paryża. Te dwie kartki, wraz z kopertą, przechowano pieczołowicie w neapolitańskim archiwum Pisarza¹, a dziś zostały mi łaskawie udostępnione w elektronicznej wersji przez jego córkę – Martę Herling. W styczniu–lutym owego 1987 roku, podczas pamiętnej zimy stulecia we Francji, przybyłem pierwszy raz w życiu nad Sekwanę, jak do intelektualnej Ziemi Obiecanej. Byłem kimś w rodzaju kuriera krakowskiej podziemnej „Arki” i miałem tam nawiązać relacje z rosyjskimi pisarzami na emigracji, nagrać z nimi wywiady-rozmowy do publikacji w „drugim obiegu”, pozbierać i przemycić do Polski nielegalne u nas wtedy książki i czasopisma – rosyjskie i polskie.

Moją poniekąd misją specjalną było wystaranie się o audiencję u samego Jerzego Giedroycia w Maisons-Laffitte, czyli w redakcji paryskiej

¹ Por. *Katalog archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce”*, oprac. J. Borysiak, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2019, s. 314.

„Kultury”. Miałem mu przekazać materiały z podziemnego kwartalnika „Arka” i uzyskać informacje co do jego planów polskich i rosyjskich edycji. W skrytości ducha marzyłem, że uda mi się spotkać w redakcji „Kultury” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, gdyż wiedziałem od mego mistrza i przyjaciela, Andrzeja Drawicza (1932–1997), że autor *Innego Świata* przybywa co dwa miesiące na trzydziestodniowe pobyty z Neapolu do podparyskiego Maisons-Laffitte.

Herlinga we Francji niestety nie było, Giedroyc zaś bardzo był zaafetowany sprawą odwołania z funkcji, i to akurat w dniu mego przybycia, Zdzisława Najdera, szefa Radia Wolna Europa, skazanego notabene w PRL-u na śmierć za „szpiegostwo na rzecz Amerykanów”... Widząc me głębokie rozczarowanie nieobecnością Herlinga, a chyba i będąc myślami gdzie indziej, Giedroyc odesłał mnie na poddasze do Józefa Czapskiego. To również był dla mnie pisarz niemal mityczny, znany oczywiście z lektury *Wspomnień starobielskich* i arcyksięgi *Na nieludzkiej ziemi*.

Rekonstruuje z pamięci – dopiero po trzydziestu trzech latach – owe formujące mnie już na całe intelektualne życie spotkania i lektury, bo i z Józefem Czapskim, w ciągu ponad dwóch godzin naszej pierwszej i ostatniej rozmowy, poruszaliśmy, w duchu chłopców (*malcziki*) Dostojewskiego, kwestie i historyczne, i metafizyczne. W centrum znalazł się, podejmowany niezmiennie przez Czapskiego, problem historyczno-metafizyczny: *Czy współcześni Rosjanie są skazani na totalitaryzm, to jest, czy „rosyjska dusza” jest już po wsze czasy naznaczona piętnem komunizmu?* We wspomnianym liście do Herlinga, napisanym po rozmowie z Czapskim, widzę taki akapit:

Tak się złożyło, że *Inny Świat* przeczytałem równocześnie z książką Kraśniewskiej². Wiele sobie obiecywałem, bo rozdział *Miłość* z „Kultury” był znakomity³. A tu wielkie rozczarowanie. A na dodatek wyczułem wyraźnie polski snobizm. A fe, ci wstrętni Rosjanie! Ja za to również Panu dziękuję, że Pan tak pięknie dostrzega w Rosjaninie człowieka. Tutaj wiele też zawdzięczam p. J. Czapskiemu (z którym notabene się spotkałem i rozmawiałem ponad

² W. Kraśniewska, *Po wyzwoleniu (1944–1956)*, Instytut Literacki, Paryż 1985. Książka została wydana pod pseudonimem, dziś wiemy, iż jej autorką była Barbara Skarga (1919–2009). Zarówno książkę Kraśniewskiej, jak i bezcenne paryskie wydanie *Innego Świata* przysłał mi pocztą z Kolonii do Fryburga Bryzgowijskiego, w lipcu 1986 roku, Andrzej J. Chylecki (1935–1989). Pomagał on wydatnie „drugiemu obiegowi” w Polsce, wspierał kulturę polską za granicą, przysyłał sezonowym przybyłym z PRL (takim jak ja) książki i czasopisma emigracyjne. Niestety, gdy wysłałem do żony do Krakowa pakiet otrzymanych od niego książek, ukrytych w paczce żywnościowej, polityczni cenzorzy wywęszyli jakoś podstęp, dokopali się do nich po drodze i ukradli.

³ W. Kraśniewska, *Miłość*, „Kultura” 1985, nr 6, s. 11–36.

dwie godziny). *Inny Świat* oddziałł ogromnie na mego przyjaciela. Pamiętam, jak przychodził do mnie i dosłownie na moich oczach tracił „dziecięcą” naiwną wiarę (jest jak ja katolikiem): „Człowiek głodny nie filozofuje”⁴ – to był dla niego wstrząs. Pisanie to sztuka odpowiedzialna – chciałbym, by Pan kiedyś w nagrodę odczuł, ile dobra i sprawiedliwości Pan zasiał. Ale to nie- możliwe – niech ten mój niezdamny list choć trochę przysporzy Panu radości.

Żyłem wtedy w świecie wielkiej dwudziestowiecznej literatury rosyjskiej, czytałem dzień i noc Bułhakowa, Sołżenicyna, Szałamowa, Władimowa, Pasternaka, Grossmana, Płatonowa, a jako młody asystent-rusycysta na UJ podsuwałem studentom wydane w podziemiu miniaturowe *Upiory rewolucji*, przenikliwe, błyskotliwe i aktualne po dziś dzień eseje o literaturze rosyjskiej autorstwa Herlinga.

W 1981 roku, 11–12 grudnia, czyli w przeddzień stanu wojennego, ówczesny Instytut Filologii Rosyjskiej UJ, wraz z tamtejszym Niezależnym Zrzeszeniem Studentów, zorganizowały antyradziecką w formie i treści konferencję *Oblicza Rosji*. Herling też został na nią zaproszony, jednak, niestety, przybyć nie zdołał. Odczytano za to list od niego, a ja sam – występując jeszcze jako student z referatem o *Oddziale chorych na raka* Sołżenicyna – zaczerpnąłem w wystąpieniu z Herlingowych *Upiorów rewolucji* akapit o cenzurze, z dramatycznego listu Bułhakowa do Stalina z 28 marca 1930 roku:

Prasa niemiecka twierdzi, że mój dramat *Szkarłatna wyspa* jest pierwszym wystąpieniem w obronie wolności słowa drukowanego w ZSRR. To prawda. Rozpoznaję się w tym stwierdzeniu. Uważam walkę z wszelką cenzurą, niezależnie od tego w czyich jest rękach, za mój obowiązek pisarza; to samo dotyczy walki o wolność literatury. Jestem gorącym orędownikiem tej wolności: według mnie pisarz, który uważałby ją za zbędną, podobny byłby do ryby głoszącej publicznie, że nie potrzebuje wody⁵.

⁴ „Człowiek głodny nie filozofuje, gotów jest zrobić wszystko, aby zdobyć dodatkową łyżkę strawy. Toteż fascynacja normą była nie tylko przywilejem ludzi wolnych, którzy ją ustalili, ale i najprostszym nakazem instynktu życia niewolników, którzy ją wypełniali”. G. Herling-Grudziński, *Inny Świat. Zapiski sowieckie*, wydanie II krajowe, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1980, s. 48 (z części pierwszej, z rozdz. *Praca*, fragment *Dzień po dniu*). Cytuję tutaj wczesną edycję z podziemnego „drugiego obiegu”. Na stronie redakcyjnej podano informację: „Wydrukowana część stron nakładu wydania I-ego skonfiskowana przez policję”.

⁵ Cyt. za G. Przebinda, *Rozkaz: zapomnieć, czyli dlaczego nie opublikowano „Oddziału chorych na raka” (materiał faktograficzny z komentarzem)*, w: *Oblicza Rosji*, Fundusz Inicjatyw Społecznych, Lublin 1987, s. 27 (publikacja drugoobiegowa). Por. G. Herling-Grudziński, *Człękopies, czyli sukinsynologia*, w: tegoż, *Upiory rewolucji*, Instytut Literacki, Paryż 1969, s. 105.

Dziś może się to wydawać nieco górnolotne, nawet staroświeckie, wszelako w czasach Michaiła Bułhakowa (1891–1940) – i jeszcze bardzo długo po jego śmierci – cenzura bolszewicka czuwała dniem i nocą, wykrawając bezszereśnie jeszcze w latach 1966–1967 od głównego korpusu *Mistrza i Małgorzaty* niecenzuralne, jej zdaniem, rozdziały, akapity, frazy.

Twórczość Herlinga była dla mego pokolenia w latach osiemdziesiątych zarówno źródłem nieustających nadziei, jak i skarbnicą wiedzy i mądrości z obu połówek Europy. Szczególną rolę odgrywały tu przymycane do Polski przez „służby Giedroycia” miniaturowe wydania „Kultury”, z *Dziennikiem pisanym nocą* Herlinga w co drugim numerze. Od niego niezmiennie zaczynałyśmy lekturę miesięcznika. Od samego też początku owych lat osiemdziesiątych – już tu na miejscu, w Kraju, jak się mówiło na emigracji – podziemie wydawało na powielaczach *Inny Świat*, *Upiory rewolucji*, *Drugie przyjście*, *Skrzydła ołtarza*, *Dziennik pisany nocą* (ten podzielono na tomiki wielkości średnich notesików).

Nazywaliśmy to wszystko tradycyjnie – za Józefem Piłsudskim – *bibułą*, a kupione, za niemałe wówczas pieniądze, od kolportażystów, tomy i tomiki Herlinga przechowywuję pieczołowicie w swej bibliotece po dziś dzień. I lubię wracać do nich nawet teraz. Tym bardziej, że pozaznaczałem sobie ołówkiem najważniejsze dla mnie fragmenty i gdy dzisiaj je oglądam, widzę, że Herling był dla mnie wówczas przewodnikiem zarówno po historii i polityce wschodniej czy zachodniej Europy, jak i po jej kulturze od Atlantyku po Ural, w szczególności – po literaturze, myśli filozoficznej, malarstwie. Gdy chodzi o wielką literaturę rosyjską – od Gogola, Turgeniewa, Dostojewskiego, Tołstoja i Czechowa przez Zamiatina, Bułhakowa, Płatonowa, Pasternaka, aż po współczesnych wtedy Sołżenicyna, Szałamowa, Marczenkę, Władimowa, Siniawskiego, Maksimowa, Mandelsztamową, Niekrasowa – to oczywiście czytałem ją od jesieni roku 1978 od Herlinga niezależnie, jako gorliwy adept krakowskiej rusycystyki. To samo zresztą dotyczyło dzieł wielkich rosyjskich myślicieli drugiej połowy XIX i pierwszej XX wieku – Hercena, Sołowjowa, Bierdiajewa, Szestowa – ich też poznawałem za pośrednictwem innych mistrzów.

Niemniej jednak, to właśnie Herlingowe teksty o literaturze i duchowej kulturze Rosji sporo mi pomagały, niekiedy zaś – choć to już było dużo później – prowokowały wręcz do fundamentalnych polemik⁶. Herling

⁶ G. Przebinda, *Herling, Hercen, Szestow...*, „Znak” 1997, nr 8, s. 84–90. Polemizując z pojmowaniem przez Herlinga myśli Hercena i Szestowa, doczekałem się błyskawicznie surowej riposty ze strony autora *Dziennika pisanego nocą*, pod datą 22 września 1997. Pierwodruk tego fragmentu *Dziennika...* w: „Plus Minus” (dodatek do „Rzeczpospolitej”) 1997, nr 48, s. 13–16.

potrafił wzbudzić zainteresowanie profana malarstwem europejskim, szczególnie tam, gdzie „niebiańskie” splatało się z „ziemskim”:

Był malarz, który podniósłszy Jego ołowiane powieki, odsłoniwszy Jego własne wreszcie spojrzenie, połączył w cudowny sposób Mękę ze Zmartwychwstaniem. Piero della Francesca. (...) Przyjechałem rano, w letni upalny dzień, do Monterchi pod Arezzo. W wiosce odbywał się targ, strzelano już z moździerzyków, pito wino, kręciła się karuzela, jakiś wędrowny pajac jarmarczny pokazywał sztuki na rozłożonym między straganami dywaniku. W kaplicy cmentarnej *Madonna del Parto*, najbardziej ludzka i ziemiska Madonna, jaką w życiu widziałem: ciężarna chłopka w rozpiętej na dużym brzuchu sukni, o twarzy, w której maluje się wzbieranie bólu. W południe (bo to blisko), dotarłem do Borgo Sansepolcro. Takiego Zmartwychwstania nikt nigdy nie namalował: prawie dzika twarz, ogromne oczy triumfatora i pokonanego, króla w glorii i śmiertelnie zranionego błazna⁷.

W tymże zapisie *Dziennika pisanego nocą* z 20 czerwca 1971 Herling był tak sugestywny w owym egzystencjalnym przywołaniu trzech dzieł malarskich Piera della Francesca (ok. 1416/17–1495), a już szczególnie jego *Zmartwychwstania* z Sansepolcro (1465), że wielu krakowskich herlingowców, w tym naturalnie i ja, od razu zaczęło polować na wydany w 1982 przez warszawskie Arkady album Vilmosa Tatrai. Do dziś przechowuję go w mej bibliotece – obok starych i nowych, ciągle mnożących się książek Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. W kontekście spotkania malarstwa z literaturą i filozofią pragnę jeszcze przywołać Herlingowe zainteresowanie dwoma innymi twórcami Wschodu i Zachodu Europy. Najpierw – bliskim i mnie Władimirem Sołowjowem (1853–1900), rosyjskim myślicielem-ekumenistą, który u schyłku życia przeżył jednak apokaliptyczny wstrząs i w swej *Opowieści o Antychryście* (1899–1900) przedstawił prorocznie obraz nadchodzącego Księcia Ciemności jako nawracającego na swą „wiarę” nie tradycyjnym ogniem i mieczem, lecz „dobrotliwym oszustwem”, czyli w istocie – „zafałszowaniem dobra”⁸... Następnie zaś – Luką Signorellim (ok. 1450–1523), malarzem włoskim epoki Quattrocento, twórcą m.in. fresku *Kazanie Antychrysta* (1501–1504) w katedrze w Orvieto w Umbrii. Herling, co prawda, nigdy nie

⁷ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, vol. 1, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 7, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 50.

⁸ Na ten problem zwrócił uwagę Alain Besançon (ur. 1932) w książce *La falsification du bien. Soloviev et Orwell*, Julliard, Paris 1985.

łączy obu tych twórców, ale nam wolno pójść tropem Czesława Miłosza (1911–2004), bo on potrafił przecież dostrzec tutaj ponadczasowe pokrewieństwo idei. Oto Antychryst jawi się u Signorellego jako ikoniczny Chrystus i dopiero z bliska widać szepczącego mu coś do ucha szatana⁹. Miłosz nie wiedział, czy Sołowjow oglądał kiedyś ów fresk Signorellego, ale dziś wiadomo, że nie oglądał. Obaj artyści czerpali niezależnie z tej tradycji, która przedstawiała Lucypera w habicie franciszkanina, w myśl zasady *diabolus est deus inversus*.

Ciekawe, że gdy we wspomnianym moim liście do Herlinga z lutego 1987 zwierzałem się, iż „w pracy filologicznej zajmuję się Wł. Sołowjowem” i że dopiero co „przełożyłem *Opowieść o Antychryście*, która ukaże się w »Znaku« w 11–12 numerze za 1987 rok”, to jednocześnie sugerowałem też Pisarzowi, iż „może to Sołowjowowi udało się zarysować oblicze Księcia Tego Świata?”. Przypominam sobie, że czytałem gdzieś wcześniej jeszcze u Herlinga – który czasem lubił się przyznawać, potępiając oczywiście wszelkie zło, do inklinacji manichejskich – iż jeszcze nikomu ze Wschodu i Zachodu nie udało się opisać, jak należy, metafizycznych korzeni zła historycznego. Sądziłem więc, że może teraz – w owym 1987 roku – Herling uzna za takiego proroka właśnie Władimira Sołowjowa? Ale to, o ile wiem, nigdy nie nastąpiło.

„Jeszcze nie rozwiązaliśmy kwestii istnienia Boga – rzekł do mnie kiedyś z gorzkim wyrzutem – a pan chce jeść”. Tak krytyk Wissarion Bieliński (1811–1848) powiedział do Iwana Turgieniewa (1818–1883) w 1843 roku, według świadectwa tego ostatniego. Wszelako i sam autor *Innego Świata* mógłby się niechybnie tak do kogoś zwrócić, jako że cały czas dręczyły go – jako pisarza na wskroś metafizycznego – owe „przekłete problemy” Dostojewskiego:

Niechże Pan sobie wyobrazi, że nie ma Boga i nieśmiertelności duszy (nieśmiertelność duszy i Bóg to jedno, jedna i ta sama idea). Niech mi Pan powie, po co mam wtedy żyć uczciwie, czynić dobro, jeżeli wszystek umrę na tej ziemi. (...) A jeśli tak, to dla czego mam nie zarznąć innego, nie ograbić, nie okraść albo, jeśli już nie zarznąć, nie pożyc sobie kosztem innych, dla własnego kałduna? Przecież umrę, wszystko umrze, niczego nie będzie (z listu Dostojewskiego do Nikołaja Łukicza Ozmidowa, z lutego 1878)¹⁰.

⁹ Cz. Miłosz, *Science fiction i przyjsie Antychrysta*, „Kultura” 1970, nr 12, s. 5–17.

¹⁰ Ф.М. Достоевский, *Полное собрание сочинений и писем в тридцати томах*, t. 30, cz. 1: *Письма, 1878–1881*, Наука. Ленинградское отделение, Ленинград 1988, s. 10.

Herlingowi taka dogmatyczna postawa była z gruntu obca, bo gdy chodzi o święte prawo, czy wręcz obowiązek, heroicznych ateistów do czynienia dobra mimo wszystko, to bliska mu była, leżąca na antypodach, postawa Syzyfa, jak go rozumiał i opisywał Albert Camus (1913–1960):

Tak oto stoi przed nami na szczycie góry Syzyf, patrzy na staczający się głaz i schodzi z powrotem w dół. W czasie powrotu w dół „wznosi się (według Camusa) ponad swój los”. Bo „samo wdzieranie się na szczyt starczy, by wypełnić serce człowieka”; wolno zatem „wyobrazić sobie Syzyfa jako szczęśliwego”. Jak nie podejrzewać, że (...) „wierny Bogu w cierpieniu” Hiob jest bliskim krewnym niewierzącego Camusowskiego Syzyfa (*Dziennik pisany nocą*, 3 października 1980).

W tymże *Dzienniku...*, już pod datą 11 października 1982, Herling zderzał w takim samym etyczno-eschatologicznym kontekście świat Kołymy z przestrzenią Auschwitz, przywołując tym razem na świadka heroiczną osobę ojca Maksymiliana Kolbego (1894–1941). W odniesieniu do głośnej w swoim czasie tezy Jana Józefa Szczepańskiego (1919–2003) z jego eseju *Święty ze zbioru Przed nieznanym trybunałem* (1975) – iż męczeńska śmierć ojca Kolbego „nie była aktem ani rozpaczy, ani protestu”, tylko „aktem afirmacji” – Herling konkludował:

[Esej Szczepańskiego] kończy się pytaniem zasadniczym, czym będzie człowiek we współczesnym świecie: „Szcurem oszalałym z przerażenia i głodu, czy jeszcze wciąż człowiekiem”? Zadawał sobie także to pytanie Szałamon na Kołymie, odpowiadając, że próbę człowieczeństwa wytrzymali bardzo nieliczni, głównie wierzący. Prawdziwe pytanie, podsunęte przez rzymską kanonizację [o. Kolbego – G.P.], brzmi ostatecznie tak: czy ludzką godność w sytuacjach nieludzkich można ocalić tylko szukając w wierze w Boga ratunku przed „nicością, jaką jest człowiek sam z siebie”?

Dodajmy, że i w Herlingowym *Innym Świecie* widzimy nierzadko heroizm osób religijnych, choćby owej trójki węgierskich siostr zakonnych, które odmawiają w łagrze w Jercewie „służby Szatanowi” – nie wychodząc uparcie z zony na roboty ogólne, płacą za to ostatecznie życiem¹¹. Znamienne jednak, iż na pytanie, czy do heroizmu zdolni są wyłącznie

¹¹ G. Herling-Grudziński, *Inny Świat. Zapiski sowieckie*, dz.cyt., s. 196–214 (część 2, rozdz.: *Męka za wiarę*).

ludzie religijni, Herling odpowiadał przecząco w swym *Dzienniku pisanym nocą* (tu fragment z 12 października 1982):

Mądrze i pięknie postąpił Jan Paweł II, wspominając podczas kanonizacji Kolbego „starego doktora” Janusza Korczaka. Może była to kanonizacja dwóch świętych, katolickiego i laickiego? Może na placu Świętego Piotra w Rzymie zrównane zostały dwie posługi, religijna i świecka, „pomocy w umieraniu”? Może między bunkrem głodowym w Oświęcimiu i komorą gazową w Treblince ambicja „bycia świętym” stała się synonimem ambicji „bycia człowiekiem”?

Herling często przestrzegał, w ślad za Dostojewskim, iż świat bez Boga skazany jest na zagładę, z drugiej strony jednak – i tu już jawnie wbrew autorowi *Braci Karamazow* – nie odmawiał także i heroicznym ateistom (Camusowi, Szalamowowi, Kafce) prawa do świętości.

* * *

Co najmniej czworo z publikowanych w tutejszym zbiorze autorów – Włodzimierz Bolecki, Maria Delaperrière, Tadeusz Sucharski oraz niżej podpisany – podkreśla, iż Herling był pisarzem metafizycznym. Maria Delaperrière dorzuca do tego jeszcze zasadniczą uwagę, iż był on także „metafizycznym czytelnikiem”, tym bardziej – dodajmy – że potrafił w swym piśmiectwie i lekturze objawić tak istotne dla humanistycznej kultury XX wieku współczucie wobec osoby ludzkiej, rzucanej na żer „historii spuszczonej z łańcucha”¹².

Gdy w późnym opowiadaniu *Martwy Chrystus* (1995) znowu powracał do zderzenia „ziemskiego” z „niebiańskim” w malarskiej twórczości Merisiego da Caravaggio (1571–1610), Piera della Francesca, Antonella da Messiny (1430–1479), to dopełniał teraz swe refleksje odwołaniem do *Martwego Chrystusa* (1470–1474) Andrea Mantegni (ok. 1431–1506), dopiero co obejrzanego w galerii Brera w Mediolanie: „Obraz przejmujący, nie mający sobie równego, realistyczny i ludzki aż do skrajności”¹³. Znowu nie mogę się tu powstrzymać i nie zderzyć cytatu z opowiadania Herlinga z równie

¹² Niezwykle cenione przez Herlinga określenie Jerzego Stempowskiego (1893–1969) w stosunku do okrutnego XX wieku. Dodajmy, że Stempowski był wybitnym eseistą, współpracownikiem paryskiej „Kultury”. Pod pseudonimem Paweł Hostowiec dokonał też pierwszego polskiego przekładu *Doktora Żywago* Borysa Pasternaka (pierwsza edycja w paryskim Instytucie Literackim w 1959).

¹³ G. Herling-Grudziński, *Martwy Chrystus*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 6: *Opowiadanie wszystkie*, vol. 2, red. Z. Kudelski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 86.

dramatyczną refleksją eschatologiczno-malarską Fiodora Dostojewskiego (1821–1881). Gdy rosyjski pisarz i myśliciel ujrzał w Bazylei w 1867 roku *Chrystusa w grobie* (1521) Hansa Holbeina Młodsze (1497–1543) i wracał potem parokrotnie do galerii, to wzroku nie mógł oderwać od straszego widowiska: „Od takiego obrazu wiara może przepaść” – przytaczała słowa męża Anna Grigorjewna Dostojewska (1846–1918)¹⁴.

Owszem, Herling powracał w swym dziele aż do końca – i widać tutaj jego pokrewieństwo z równie ważnym dla europejskiej kultury, współczesnym mu Czesławem Miłoszem – do egzystencjalnych problemów na miarę Dostojewskiego, Tołstoja, Czechowa, Camusa, Kafki, Szalamowa, Conrada, Kierkegarda. Miałem okazję uczestniczyć w 1985 roku w kierowanym przez o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego seminarium filozoficznym w krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej, gdzie prawie cały semestr omawialiśmy *Bojaźń i drżenie* (1843) Sorena Kierkegarda (1813–1855), głównie w kontekście niedoszłej ofiary z Izaaka na Górze Moria. Byli wśród nas w tej salce kościoła krakowskich Ojców Dominikanów słuchacze różni wiekiem i doświadczeniem. Jeden z takich, starszy nieco ode mnie katolicki duchowny, głosił ze stuprocentową pewnością, iż ta krwawa ofiara, jaką miał złożyć – na polecenie Jahwe – ze swego syna Izaaka ojciec jego, Abraham, miała „wymiar prefiguracyjny”, to jest zapowiadała późniejszą ofiarę Jezusa. Jednak w takim alegorycznym kontekście – gdy poszczególne wydarzenia biblijne tłumaczy się *ex cathedra* (notabene w duchu szkoły aleksandryjskiej) symbolicznie, a nie konkretnie i osobowo – ztraca się skandaliczny absurd tej ofiary, jaką miał uczynić ojciec z syna. Byłem oczywiście zwolennikiem całkowitego odrzucenia tej antyludzkiej logiki Abrahama, gdzie posłuszeństwo wobec niebiańskiego Ojca nakazuje ojcu ziemskiemu złożenie na ołtarzu Jahwe swego upragnionego i tak długo oczekiwanego potomka. Jest to zresztą do dziś problem dla religijnego człowieka fundamentalny i długo czekałem w tej kwestii na jakąś intelektualną pomoc, tym bardziej, że w owym 1985 roku sam już mogłem cieszyć się z pierworodnego syna. I takiego właśnie ideowego wsparcia udzielił mi, jako pierwszy, Alasdair MacIntyre (ur. w 1929) w swej *Krótkiej historii etyki* (1966), wydanej po polsku w 1995:

Kierkegaard przywołuje przykład Abrahama i Izaaka. Abraham otrzymuje od Boga polecenie, aby złożył w ofierze własnego syna. Nakaz ten jest przeciwny nie tylko emocjonalnej skłonności, ale także obowiązkowi. Bóg nakazuje

¹⁴ А.Г. Достоевская, *Воспоминания*, Художественная литература, Москва 1971, s. 165.

coś, co z punktu widzenia etyczności jest po prostu morderstwem. Zachodzi zatem konflikt pomiędzy najwyższą, czysto ludzką świadomością, a narzuconiem przez Boga czegoś, co jest oburzające i absurdałne. Należy zauważyć, że Kierkegaard nigdzie nie wspomina, iż według niektórych krytyków Starego Testamentu celem tej przypowieści było wprowadzenie zakazu składania ofiar ludzkich i pouczenie plemienia hebrajskiego, że takie zabójstwo nie jest zgodne z wolą Bożą – że jest ono morderstwem. Pojęcie objawienia jako czegoś, co ulega ewolucji – jako zawsze dopasowanego do poziomu jego adresatów, choć także zawsze nieco przerastającego ich poziom moralny – jest obce Kierkegaardowi¹⁵.

W roku 1997 włączył się do tej wielkiej dysputy Gustaw Herling-Grudziński swym opowiadaniem *Ofiarowanie*, nawiązującym do wątku biblijnego w kontekście *Bojaźni i drżenia* Kierkegaarda. W nieco późniejszych, jakże pasjonujących, *Rozmowach w Neapolu* z Włodzimierzem Boleckim Herling bardzo wszechstronnie i sugestywnie odmalował swe dawne już, jak się okazuje, etyczne i eschatologiczne rozdarcie w obliczu starotestamentowych wydarzeń na Górze Moria:

Opowiadanie o ofierze Abrahama nie jest w mojej twórczości rzeczą świeżą, jego temat dręczył mnie od wielu lat. I dręczy wielu ludzi, którzy uważnie czytają Biblię. (...) treść biblijnej opowieści o Abrahamie i Izaaku może w człowieku wywoływać protest – i to jest źródło mojego opowiadania. Jak *Martwy Chrystus* Mantegni – o którym rozmawialiśmy – uczy istoty chrześcijaństwa, tak ofiara Abrahama rzuca na Biblię zupełnie inne światło. (...) To światło odsłania nam straszliwą surowość Starego Testamentu i judaizmu. Kierkegaard analizuje opowieść o ofiarowaniu Izaaka na wszystkie strony, przygląda się jej w zdumieniu i tłumaczy ją na wiele sposobów. Jest wielkim pisarzem i filozofem, ale moim zdaniem pomija rzecz w historii Abrahama i Izaaka fundamentalną. Chodzi o pytanie: czy religia ma prawo być aż tak surowa? Dla mnie ta historia, w której Abraham na rozkaz Boga – nie wiedząc, że Bóg odwoła ten rozkaz w ostatniej chwili – godzi się natychmiast na zamordowanie swojego syna, jest nie do przyjęcia. Nie mogę tego zrozumieć. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że są ludzie, którym podoba się straszliwa surowość zawarta w tej świętej opowieści. Ale ja sam należę do tych, którzy tej surowości nie mogą zaakceptować, którzy uważają, że istotą religii musi

¹⁵ A. MacIntyre, *Krótką historią etyki. Historia filozofii moralności od czasów Homera do XX wieku*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 277.

być zbliżanie ludzi do siebie zupełnie innymi doświadczeniami – na przykład zrozumieniem sensu cierpienia¹⁶.

Pierwodruk tego dialogu ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” w numerze 13. z 2000 roku i wywołał żywą polemikę ze strony teologów katolickich. Herling też od razu, w krótkim tekście *Bóg surowy, Bóg obojętny*, odpowiadał swoim polemistom tak:

Ks. Witczyk słusznie zauważa, że podczas świeżej lektury *Ofiarowania* patrzyłem na opowieść biblijną przez pryzmat „XX wieku, naznaczonego zbrodniami komunizmu i faszyzmu, tragedią Holocaustu”. Tak było istotnie. Do tego stopnia, że czytając i rozmyślając, miałem przed oczami na przemian dwie pary: Abrahama wiozącego do Moria swego synka, godzinami zatruwanego świadomością, że wiezie go w niewiedzy o przygotowanym dlań losie, gdyż „Bóg tak chce”, oraz anonimowego bogobojnego Żyda współczesnego, który w wagonie kolejowym wiezie swego synka do gazu, też nieświadomego, co go czeka (jego i ojca); czyli współczesnego potomka Abrahama powtarzającego do siebie z rozpaczą w sercu „Bóg nie pozwoli”, pozwolił, pozwolił, w milionach przypadków, aż do wymordowania całego prawie narodu wybranego. W *Ofiarowaniu* Jahwe był Bogiem surowym i okrutnym (jeśli się pamięta wielogodzinną grę z Izaakiem), w biurokratycznym procederze Holocaustu był Bogiem obojętnym¹⁷.

Trudno już, doprawdy, cokolwiek w tym kontekście dodać.

* * *

Przebywając zatem w 1987 roku pierwszy raz w Paryżu, zaprzyjaźniłem się z emigrantką z ZSRR – Natalią Gorbaniewską (1936–2013), poetką, tłumaczką, niezłomną obrończynią praw człowieka, która wtedy kontynuowała akurat pracę nad przekładem *Innego Świata*. Nagrywając w redakcji emigracyjnego tygodnika „Russkaja Mysl” wywiad z nią, który ukazał się jeszcze zimą tego samego 1987 roku w 20. numerze krakowskiej podziemnej „Arki”, zainicjowałem taki dialog:

Ja: „Wspominaliśmy tutaj nazwisko Herlinga-Grudzińskiego. Co z *Innym Światem*? Fragmenty w twoim przekładzie czytałem w »Russkiej Mysli«.

¹⁶ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu* (rozmowa XII: *Ofiarowanie. Opowieść biblijna*), Wydawnictwo Szpak, Warszawa 2000, s. 224.

¹⁷ Tamże, s. 747–748 (przypis 289).

N.G.: „Nareszcie go tłumaczę! Bałam się zaczynać tak wielką pracę, nie mając dla niej wydawcy. Niegdyś przetłumaczyłam *Cmentarze* Marka Hłaski i podsunęłam je Giedroycowi, gdy zdecydował się wydać trzeci rosyjski numer „Kultury”. Teraz bym tak nie umiała. Gdy wreszcie znalazło się wydawnictwo, od razu wzięłam się do pracy. Przekład powinien być oddać w grudniu osiemdziesiątego szóstego, teraz mamy, daj Boże, luty osiemdziesiątego siódmego, a ja przełożyłam mniej więcej pół książki... Mam, jak ten bohater z książki Woroszyłskiego *Cyryl, gdzie jesteś?*, cały świat na głowie...¹⁸.”

Na szczęście wspaniały przekład Nataszy Gorbaniewskiej, zatytułowany *Inoj mir. Sowietckije zapiski*, ukazał się dwa lata po tej rozmowie, w Londynie, w 1991 była jeszcze jedna edycja w Moskwie w dogorywającym już ZSRR, w 2011 i 2019 dwie kolejne w dwóch różnych wydawnictwach Sankt-Petersburga. Swoją drogą ciekawe, czy w jakimś innym języku, poza oczywiście ojczystym, włoskim i angielskim, ukazało się aż tyle wydań tego polskiego arcydzieła? Dodam, iż w naszej uczelnianej bibliotece w Krośnie mamy też edycję ukraińską w bardzo dobrym tłumaczeniu Ołesia Herasyma, wydaną w 2010 w Czerniowcach. Herling przywiązywał ogromną wagę do edycji rosyjskich, z których dwie pierwsze oglądał jeszcze na własne oczy. Do obu napisał też specjalne, przyjazne wobec Rosjan, wstępy. Sama Gorbaniewska w 1991 roku opublikowała w wydawanym w Paryżu rosyjskim kwartalniku „Kontynent” zapis swej rozmowy z Jerzym Giedroyciem. W odpowiedzi na wyrażoną przez tłumaczkę radość, iż jej przekład *Innego Świata* będzie wkrótce opublikowany także i w Moskwie, Giedroyc odpowiadał:

Tak, tutaj się otwiera ogromne pole dla naszej działalności. Wspomniała pani Herlinga-Grudzińskiego – dla mnie jego książka jest nadzwyczaj ważna, nie tylko ze względu na talent, ale i z tego powodu, że oto człowiek, który przeszedł przez łagry i tyle wycierpiał, nie żywi żadnych antyrosyjskich uczuć – wartości ogólnoludzkie są dla niego ważniejsze. Oto postawa, której należy bronić i którą trzeba propagować. Czego się najbardziej obawiam, to właśnie wszelkich rozbuchanych nacjonalizmów. Boję się, by walka z sowietyzacją, z komunizmem, nie przerodziła się w walkę antyrosyjską. Podobne nastroje mas są skrajnie niebezpieczne i powinniśmy je zwalczać¹⁹.

¹⁸ Cytuję za przedrukiem: „*Wszystko to, dzięki czemu jesteśmy ludźmi*”. Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda, „Ethos” 2009, nr 3–4, s. 288.

¹⁹ *Это вселяет надежду*. Беседа с главным редактором журнала „Культура” Ежи Гедройцем ведёт Наталья Горбаневская, „Континент” 1991, nr 86, s. 381.

A w lipcu 2000 roku, publikując w paryskiej „Russkiej Mysli” już artykuł-nekrolog, dedykowany pamięci zmarłego właśnie w Neapolu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, poetka także podkreślała wysoki poziom artystyczny *Innego Świata*, przyrównując go do *Zapisków z Martwego Domu* Dostojewskiego i do *Archipelagu Gułag* Sołżenicyna. Z ogromną aprobatą podkreślała zarazem Herlingową wiarę w „Rosję, która się nie poddała”:

Sądzę, iż pisarzem uczynił ostatecznie Herlinga łagier i przeczytane tam *Zapiski z Martwego Domu*. Jego *Inny Świat* to Martwy Dom totalitarnego XX wieku. Nie są to wspomnienia ani powieść-dokument, lecz wysokiej próby proza artystyczna, jedna z niewielu książek o łagrach przed Sołżenicynem, do której śmiało można także zastosować sołżenicynowski podtytuł – „analiza artystyczna”. (...) Wiara w Rosję, która się nie poddała, i wiara w siłę rosyjskiej literatury na zawsze uczyniły Herlinga polskim przyjacielem Rosjan²⁰.

Dodajmy, że sam Herling w jesieni 1999 i wczesną zimą 2000 zdążył jeszcze wyrazić obawy, iż w Rosji u progu XXI wieku odzyskuje niestety swe pozycje zarówno „niedobita resztką Upiorów Rewolucji”²¹, jak i szermierze „puchnącego nacjonalizmu rosyjskiego”²². Niemniej jednak – i bądźmy tego absolutnie pewni – także i dziś przestrzegałby nas przed utożsamianiem autokratycznego putinizmu z całą Rosją, czyniąc to w imię swoich najwyższych ideałów, zakorzenionych w kulturze Wschodniej i Zachodniej Europy.

* * *

Zaprosiliśmy na Podkarpacie do Krosna uczonych z Polski i z zagranicy właśnie na rozmowy o miejscu i roli Herlinga w formowaniu współczesnej tożsamości tej Europy między Wschodem a Zachodem. Owocem naszych żywych intelektualnych dysput jest prezentowana teraz zbiorowa monografia.

²⁰ Н. Горбаневская, *Друг, писатель, зек. Памяти Густава Герлинга-Грудзинского*, „Русская мысль” 2000, nr 4326, s. 9.

²¹ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1997–1999* (15 września 1999), w: tegoż, *Pisma zebrane*, red. Z. Kudelski, t. 11, Czytelnik, Warszawa 2000, s. 218.

²² Tenże, *Biała noc miłości. Opowiadania*, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 380. Jest to fragment *Dziennika pisanego nocą*, z 12 stycznia 2000 (tom 12. *Pisma zebranych*).